

Iz 61, 1-3a. 6a. 8b-9

Ap 1, 4-8

Łk 4, 16-21

"(...) przywołał na tych, których sam chciał, a oni przyszli do niego"...

Kiedy słucham tekstów Mszy Krzyżma, zawsze przypomina mi się słowo sprzed 13 lat i dobija się do mnie jako wciąż nowe wołanie Pana...

Wiem, że Jego pragnieniem jest, bym stał się miejscem częstych "spoczęć" Ducha, żeby nieść najlepszą wiadomość nie mającym nadziei, rozgrzeszać, gdy tylko się da i kogokolwiek się uda, rzucać ziarnem Słowa ze sporym rozmachem (nie formy, ale siły bezwładności - nie mylić z bezradnością - ziarna), nie rezygnować ze świadectwa pewności łaski...

I wiem, że to wszystko jest możliwe tylko dzięki Jego Krwi, Jego wierności i czulej sile Jego otwartych ramion, które znów przytulą chwilę po umyciu mi nóg...

+